

DROGA DO DOSKONAŁOŚCI PRZEZ UBÓSTWO

Archiwalna pogadanka z dnia 3 marca 1996 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 12 marca 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mamy Wielki Post. Jego liturgia, nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali, praktyki postne i dobrowolne umartwienia mają nam dopomóc do całkowitego nawrócenia się do Boga, czyli do zmiany naszego myślenia i postępowania przez odwrócenie się od grzechu oraz wierniejszą służbę Bogu.

O. Marian Tolczyk: Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dawniej ludzie mieli zwyczaj zawiązywać supełek, czyli węzeł na chusteczce, żeby o czymś nie zapomnieć. Supełek był dla nich znakiem dla przypomnienia. Czyżby ten zwyczaj istniał już za czasów świętego Franciszka z Asyżu? On bowiem na sznurze, którym się opasywał w biodrach i którego jeden koniec zwisał aż do kostki, wiązał trzy węzły oznaczające trzy śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Sznur z trzema węzłami noszą po dziś dzień duchowi synowie i córki świętego Franciszka.

Ubóstwo, czystość i posłuszeństwo to inaczej rady ewangeliczne. Pan Jezus podał je w różnych okolicznościach swego nauczania (por. Mt 5, 3; 19, 10). Dla świętego Franciszka rady ewangeliczne stanowiły zasady codziennego życia. One były dlań drogą do doskonałości; wcielał je w życie tak wiernie, że stał się żywym zwierciadłem Pana Jezusa – „drugim Chrystusem”.

Czy jednak odnoszą się one tylko do mężczyzn i kobiet, którzy poświęcili się dobrowolnie i całkowicie Bogu? Czy ludzie żyjący w świecie nie są obowiązani zachowywać czystości, ubóstwa i posłuszeństwa? Na te pytania postaram się odpowiedzieć w trzech kolejnych pogadankach wielkopostnych. Dzisiejsza – pierwsza z nich nosi tytuł: „Droga do doskonałości przez ubóstwo”.

Trzy pożądlivości – trzy lekarstwa

Natura ludzka po grzechu pierworodnym nie jest całkowicie zepsuta moralnie, lecz skłonna do zła. Korzeniami złej skłonności i dziedzictwem grzechu pierworodnego w nas są pożądlivości: chciwość, rozwiązłość i pycha. W nich skupia się wszelkie zło w świecie i w człowieku. Pożądlivości istnieją w każdym z nas, dlatego też każdy zobowiązany jest do ich opanowywania, hamowania przez samozaparcie i wykorzeniania ich wpływu. Jest to żmudna praca; przypomina pracę Małego Księcia z opowieści Antoina de Saint-Exuperiego (Antułana de Sę-Iksuperiego), który dla uchronienia swej małej planety przed korzeniami baobabów musiał codziennie usuwać wyrastające nowe drzewka. I my nie będziemy uwolnieni od złych skłonności do końca życia. Lecz nie mają one nad nami pełnej władzy, gdyż znamy lekarstwa, które im przeciwdziałają.

Trzem żądom: pożądlivości ciała, pożądlivości oczu i pysze przeciwstawiają się trzy cnoty: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo.

Życie konsekrowane

Wiele osób wydaje zacięty bój owym zdradliwym pożądlivościom obierając drogę do doskonałości przez dobrowolne życie konsekrowane, czyli całkowicie poświęcone Bogu. Polega ono na tym, że trzy cnoty: ubóstwo, czystość i posłuszeństwo, które wszystkich obowiązują, czynią przedmiotem specjalnego ślubowania. Osoby te wyrzekają się wszystkiego, co mogłoby im utrudnić zdobycie doskonałości, choć samo w sobie jest to rzeczą dobrą. I tak na przykład w dziedzinie czystości rezygnują z małżeństwa; w dziedzinie ubóstwa zrzekają się prywatnej własności; w dziedzinie posłuszeństwa swą własną wolę poddają woli przełożonych.

Św. Franciszek poślubia Panią Ubóstwa

Wielu uważa, że być bogatym oznacza wielkość i wpływy w świecie. Ale jakże często bogactwo łączy się z krzywdą ludzką. Jakże często bogaci stają się tak łatwo bogatsi kosztem biednych, którzy tracą wszystko, co posiadają. Narasta rażąca przepaść między opływającymi we wszystko, a głodującymi i żyjącymi w zacofaniu. A źródłem tej niesprawiedliwości jest chciwość, żądza posiadania.

Żadne pokolenie nie jest wolne od grzesznych pożądlivości. Spustoszenie, jakie w życiu ludzi trzynastego wieku dokonywały grzeszne pożądlivości, oglądał na własne oczy Franciszek z Asyżu. Wyprawy krzyżowe przyniosły nowe, nieznane bogactwa, a bogactwo często skłania człowieka do zarozumiałości, pychy, przekonania o niezależności od Boga i Jego przykazań.

Do ludzi bogatych należał ojciec świętego Franciszka, Piotr Bernardone. Bogacił się na handlu suknamy sprowadzanymi z Francji. Marzył, by syn poszedł za jego przykładem i przejął po nim interesy. Odziewał go w najpiękniejsze stroje, nie szczędził pieniędzy na zabawy, był dumny z niego, gdy młodzież asyska obwoływała go swoim królem. Ojciec sprawił mu konia, zbroję i najął giermka, żeby wyprawił się na wojnę i tam bohaterskim czynem zdobył tytuł szlachecki i sławę.

Jednakże w drodze na wojnę dziwny sen otworzył Franciszkowi oczy. Usłyszał w nim pytanie: „Komu lepiej służyć – Panu czy słudze”? Odpowiedział, że panu. Wówczas głos we śnie zapytał go: „Czemu więc chcesz służyć słudze?”.

Franciszek porzucił beztroski tryb życia, rozpoczął życie pokuty i modlitwy. Ojciec próbował zawrócić go z tej drogi – przed trybunałem biskupim wyrzekł się go i wydziedziczył z majątku. Franciszek przyjął to z radością. Zdjął z siebie otrzymane od ojca ubranie i rzucając je pod jego stopy wraz z sakiewką pieniędzy, oświadczył: „Kiedy wyrzekł się mnie ziemski ojciec, mam prawo Ciebie, Boże, odtąd wyłącznie nazywać swoim Ojcem”.

Zaczął naśladować ubóstwo Pana Jezusa. W Ewangelii widział ubóstwo apostołów, ubóstwo Maryi i Chrystusa ubogiego aż po огоłocenie na krzyżu. Chrystus jako Dziecię stał się dlań wzorem dziecięcej prostoty, szczerości i otwartości. Dlatego Franciszek cnotę ubóstwa nazwał perłą Ewangelii, skarbem znalezionym w roli, oblubienicą i panią serca. Ubóstwo czyniło go wolnym od trosk i usposabiało do przyswojenia sobie innych cnót, szczególnie pokory.

Urok św. Franciszka

Przykład Franciszka pociągał innych. Wokół Biedaczyny z Asyżu zaczęli gromadzić się inni, którzy pragnęli żyć tak jak on. W ten sposób powstała męska gałąź zakonu franciszkańskiego. Współzałożycielką żeńskiej gałęzi stała się święta Klara, którą Franciszek nazywał swą „ubogą roślinką”. Lecz także ludzie świeccy, którzy pozostawali w związkach małżeńskich lub w stanie wolnym, domagali się, żeby Franciszek dał im jakąś regułę życia. Nie mogli zupełnie wyrzec się majątności, gdyż mieli rodziny, ale chcieli żyć umiarkowanie, bez przywiązania do dóbr tego świata. Przecież i do nich Chrystus skierował wezwanie: „Nie troszczcie się zbytnio o to, co macie jeść i pić, czym się przyodziewać. O to wszystko zabiegają poganie, którzy nie mają wiary. Dusza bowiem ważniejsza jest niż ciało. Zaufajcie Opatrzności Bożej. Bóg wie, że tego wszystkiego, co konieczne do życia, potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boże i jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (por. Mt 6, 25-34).

Święty Franciszek założył wtedy trzecią gałąź franciszkanów – Trzeci Zakon zwany dzisiaj Świecką Rodziną Franciszkańską. Wstępowali do niego królowie, z których najśłynniejszym jest święty Ludwik dziewiąty, król Francji z trzynastego wieku, rycerze, profesorowie Sorbony i innych uniwersytetów. W naszych czasach członkiem Trzeciego Zakonu był między innymi papież Jan dwudziesty trzeci i generał Józef Haller.

Ubóstwo dzisiaj

Czy jest możliwe zachowanie ubóstwa w świecie dzisiaj? Zupełnie możliwe, ale zależy to głównie od stopnia miłości. Formy ubóstwa mogą być różne. Miłość jest przedsiębiorcza i podsunie sposoby.

Podam Wam przykład z Polski, z Wrocławia, w którym na drugi rok odbędzie się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Kilka rodzin w tym mieście postanowiło prowadzić tryb życia oparty na duchowości słynnego pustelnika Sahary Karola de Foucauld. Są to rodziny robotnicze, rzemieślnicze i jedna inteligencka. Mieszkają w trzypiętrowym domu zbudowanym według własnych planów, z kaplicą na poddaszu, w której po długich zabiegach o uzyskanie pozwolenia ordynariusza archidiecezji, kardynała Gulbinowicza, mają Najświętszy Sakrament. Ostatnio zamieszkał w tym domu również kapłan, który każdego dnia odprawia Mszę świętą. Rodziny zbierają się co dzień na wspólną modlitwę Liturgii Godzin oraz na okresowe adoracje Najświętszego Sakramentu. Nie stanowią grupy elitarniej. Związani są z parafią i chodzą na niedzielne Msze święte do parafii. Biorą też czynny udział w życiu parafialnym. Żyją na granicy tego, co konieczne do życia, rezygnując z luksusu. W ten sposób ukazują działanie Ducha Świętego w naszych, konsumpcyjnych czasach, Ducha który dopomaga w odwróceniu się od wartości ziemskich a skierowaniu całej uwagi człowieka na swego Stwórcę i Odkupiciela. Ubóstwo w duchu uwalnia od trosk i pozwala człowiekowi rozwinąć skrzydła miłości, która wznosi do Boga i ludzi.

Nasz wielki rodak i pisarz Bolesław Prus powiedział: „Pieniądze nie stanowią wszystkiego, bo człowiek oprócz kieszeni ma jeszcze serce”. Tak, człowiek ma serce, które zaspokoić może tylko Ten, który je stworzył, bez którego to serce jest „niespokojne [...] dopóki w Nim nie spocznie” (św. Augustyn). A droga ku Niemu, ku doskonałości prowadzi przez praktykę ubóstwa ewangelicznego.